



schronienie

shelter

Iceland
Liechtenstein
Norway grants



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

M N
Muzeum
Narodowe
w Gdańsku G

Podcast Schronienie, odcinek 10.

„Artyści w odpowiedzi na zmiany klimatu - czy sztuka może nas uwrażliwić na katastrofę?”

Hanna Bogoryja-Zakrzewska, prowadząca podcast

To jest podcast Oddziału Etnografii Muzeum Narodowego w Gdańsku.

Agnieszka Kurkowska

Jesteśmy tutaj wszyscy razem, jest z nami też przyroda i jeżeli będziemy jej się przyglądać i iść wspólnie, to myślę, że będzie nam łatwiej znaleźć ratunek na to, jak to schronienie powinno wyglądać. Prawdopodobnie, dobrze i bezpiecznie.

Katarzyna Błaszczyk, prowadząca podcast

W tym odcinku razem z dr Agnieszką Kurkowską z Politechniki Gdańskiej zastanawiamy się, w jaki sposób możemy szukać pomysłów na schronienia dla ludzi.

Doktor Kurkowska jest architektką i artystką. Jej niewielkie formy rzeźbiarskie, prototypy schronień możemy oglądać w pobliżu oddziału etnografii Muzeum Narodowego w Gdańsku. W drugiej części tego podcastu zapraszamy na rozmowę z Agnieszką Foltyn z Trøndelag Bildende Kunstnere w Trondheim w Norwegii. Opowie ona o wystawie przygotowywanej dla naszego muzeum.

Agnieszka Foltyn [mówi po angielsku, na polski tłumaczy simultanicznie Katarzyna Błaszczyk]

Chcemy, żeby sztuka miała znaczenie, by zarówno twórca, jak i odbiorca miał

niezależne idee: nad czym artyści pracowali, jak to jest odbierane, jakie konteksty przynosi ta sztuka. I to wszystko jest połączone z naszym muzeum oraz naszym projektem. Mamy nadzieję, że wystawa zawiera w sobie element marzeń i nadziei na przyszłość. Każę się zastanowić, co nas łączy ponad historią i miejscami, w których żyjemy, ponad granicami.

[muzyka]

Agnieszka Kurkowska

Nazywam się Agnieszka Kurkowska, jestem architektem. Jako architekt pracuję na wielu płaszczyznach, jako wykładowca akademicki pracuję ze studentami, jako naukowiec pracuję jako badaczka w przestrzeni zamieszkiwania. Jest jeszcze jedna odłoga mojej pracy, pracuję jako artystka i wówczas rysuję, fotografuję, rzeźbię, ale również dotyczy to wszystko przestrzeni zamieszkiwania.

Katarzyna Błaszczak

Chciałabym troszeczkę porozmawiać o zamieszkiwaniu. Kto i gdzie ma zamieszkiwać i jak to powinno się zmieniać w zmieniającym się świecie, gdzie doświadczamy pandemii, nagłych wydarzeń atmosferycznych. Myślę o upałach, ale też o burzach, które teraz nawiedzają, na przykład, Europę.

Agnieszka Kurkowska

Bardzo złożone zagadnienie i to już od razu powiem, że – jako architekt – bardziej rozumiem problem niż znam odpowiedzi na te wszystkie pytania. My, architekci jesteśmy nauczeni pracy w bardzo złożonych, wieloosobowych zespołach i właściwie tylko w ten sposób można odpowiedzieć [na to zagadnienie] – porozumiewając się z przyrodnikami, geografami, klimatologami, socjologami... Ale ja konkretnie, ostatecznie powinnam te wszystkie informacje zebrać i powinnam znaleźć odpowiedź na to, jak wygląda forma domu.

To, co proponuję w swoich badaniach i czego poszukuję, to poszukiwanie domów dość eksperymentalnych, osadzonych bezpośrednio w lesie... Aczkolwiek takie domy na świecie pojawiają się, zresztą, coraz częściej. Pani wspomniała o pandemii, uciekamy z miast, chcemy być bliżej natury, skazani na odosobnienie. Chcemy się otaczać drzewami a nie ścianami. Nie chcemy być skazani na upały. Chcemy być bliżej drzew, cienia. Burze to oczywisty temat. Chcemy mieć, gdzie się schronić.

Ale, przyglądając się przyrodzie w skali mikro, w jakiej ja ją badam, jestem w stanie odpowiedzieć na pytanie o formę domu i znaleźć nieoczywistą ścieżkę poszukiwania tej formy. Kiedy przyglądam się w skali mikro poszyciu lasu i obserwuję jak chronią się inne mniejsze organizmy. My też jesteśmy organizmami, które zamieszkują tę planetę, nie jesteśmy tu sami. Ja uciekam od takiej antropogenicznej wizji świata. Jesteśmy tutaj wszyscy razem, jest z nami też przyroda i jeżeli będziemy jej się przyglądać i iść wspólnie, to myślę, że będzie nam łatwiej znaleźć ratunek na to, jak to schronienie powinno wyglądać. Prawidłowo, dobrze i może bezpiecznie.

Katarzyna Błaszczuk

Projekt, który teraz pani realizuje [dla Oddziału Etnograficznego], nie jest projektem architektonicznym, tylko bardziej rzeźbiarskim. Na czym właściwie on polega?

Agnieszka Kurkowska

Staram się stworzyć modele, prototypy domów w mikroskali. Wspomniałam o poszyciu [leśnym], to właśnie to jest dla mnie kontekst fizyczny. Czyli wchodzę w skalę przedmiotu, który tworzę dłońmi. Jest nieduży, ma kilka-kilkanaście centymetrów i wpasowuje się w elementy poszycia, w elementy kory czy w elementy konarów. W tej skali jestem w stanie wykonywać dużo tych modeli i to jest dla mnie taki element, który wielkościowo jest łatwy do pracy, jest łatwy do analizy. Jednocześnie, schodząc do skali mikro, zmieniając perspektywę, wydaje mi się, że jestem w stanie odnaleźć rozwiązania nietypowe, może eksperymentalne, których nie widziałam wcześniej. Wiele lat już pracuję jako architekt i zawodowo, i jako badaczka widziałam wiele przykładów światowej, wspaniałej architektury, ale też architektury eksperymentalnej, architektury etnicznej, lokalnej, która jest tworzona w skali człowieka, z tego, co człowiek ma pod ręką. Natomiast wciąż poruszamy się w skali statystycznego 1,8 metra i dopasowujemy zbierane elementy do siebie, tak? Tacy jesteśmy fizycznie, dość duzi. Natomiast zmiana skali podpowiada mi rozwiązania nieoczywiste.

Tworzę taką glinianą rzeźbę. Najpierw tworzę dużo rysunków, trochę maluję, dużo myślę o tym. Temu towarzyszą też zapisy, notacje, takie quasi-refleksyjne noty, które sobie przeglądam. Coś tworzę dosyć impulsywnie albo wracam do tego – jest dłuższy namysł potrzebny.

Kiedy ostatecznie powstają te gliniane rzeźby – w oparciu o cały materiał – ja wracam

z nimi do miejsca, które wcześniej oglądałam, w którym przebywałam. Do lasu, na skraj łąki, na skraj jeziora, gdzie jest fala przybojowa, wieczorna. Ustawiam te rzeźby, które powstały w wyniku obserwacji, w różnych miejscach, fotografuję i przyglądam się, sprawdzam, czy one się w to miejsce wpasowują, tak wtórnie. [Sprawdzam] czy to, co, wynikając z moich refleksji i obserwacji, z całego mojego takiego bagażu zawodowego, ma szansę wpasować się w to miejsce.

Robię tu rzeczy dosyć mechaniczne, które podpowiada mi moje doświadczenie zawodowe. Spodziewam się, że tak to powinno wyglądać i pasować. To jest jedna ścieżka. Robię też rzeczy zupełnie eksperymentalne. Wkładam te rzeźby do wody, wkładam je do jeziora na jakąś głębokość, mniejszą, większą. Przyglądam się im, próbuję dokumentować i sprawdzam, jak one się zachowują, kiedy je opływa woda, kiedy jest większa fala, czy one są tą wodą zakrywane, czy tylko częściowo.

Oczywiście to nie jest wskazówka wprost do tworzenia naszych mieszkań, chociaż istnieje wiele utopijnych koncepcji miast pod wodą, w oceanach. Jest to może jakiś element naszej przyszłości. Ja po prostu się temu przyglądam.

Te formy, które sobie wykombinowałam, one są bardziej kuliste, bardziej smukłe, bardziej owalne, czasem są bardzo rozczapierzone. Takie trochę przypominające korzenie.

Czy ja mogę doświadczyć takiego poczucia, że one są zgodne z tym miejscem? To jest dość nieuchwytnie, dość enigmatyczne, poniekąd. Ale myślę, że jeśli się tak nad tym trochę po ludzku [zastanowić], refleksyjnie do tego odnieść, to faktycznie można poszukiwać takiego doświadczenia. Można zapytać osoby, nawet zawodowo niezwiązane [z architekturą], o szereg fotografii, bo też to robiłam. I zapytać, które z tych układów wydają się pasujące do siebie. Gdzie element, który przyniosłam nie jest [dla kogoś] obcy, gdzie coś uzupełnia, gdzie jest zgodny z tym, co ktoś widzi albo z tym, co wie o lesie. Taką ścieżką próbuję podążać.

Katarzyna Błaszcyk

Z czego wykonane są te rzeźby?

Agnieszka Kurkowska

Z gliny. Gлина jest plastyczna. Pozwala mi dość łatwo przełożyć moją wizję, która w płaskim obrazie, w kreskach albo w moim zamyśleniu nieujawniona, musi przybrać trójwymiarową postać. Mówimy tutaj wciąż o elemencie w procesie,

czyli na początku jest myśl, a na końcu może być budynek architektoniczny. Czyli rzeźba jest momentem, kiedy moje wyobrażenia stają się przestrzenne. Jest plastyczna, pochodzi z miejsca, jest materiałem naturalnym. Ona też pachnie tym miejscem. Pachnie gliną czy iłem, kiedy jest mokra, kiedy się rozpuszcza. Ja mam takie poczucie bycia w procesie. Glina nie jest sztuczna, zewnętrzna. To nie jest gips. I ona się dopasowuje. Jak pada deszcz – glina namaka, zmienia kolor. Kiedy zostaje [umieszczona] w jeziorze, rzeźba się totalnie rozpuszcza i wraca do wody. Mam też dzięki temu poczucie pracy w materiale bezpiecznym, w tym sensie mądrym, że dającym się łatwo uzyskać, przetworzyć i odzyskać ponownie. I to jest, oczywiście, tropem, nurtem architektury *low-tech*'owej, bionicznej. Oczywiście ten budulec istnieje, istniał zawsze. Tam gdzie była glina, ludzie wykonywali z suszonej gliny budulec czy wspomagali nim budowle z drewna.

Myślę, że jest wiele odpowiedzi na pani pytanie. Może nawet niektórych nie znam. Może to już jest w mojej pracy, przy moim stażu podświadomie – pewne rzeczy wykorzystuję, ale ta glina się zgadza z tym, co robię po prostu.

No i jest *zero waste*.

Agnieszka Kurkowska

Absolutnie. Do wykopania samemu z jakiejś osuniętej skarpy, do pozostawienia w miejscu bez poczucia, że gdzieś jest jakaś krzywdą. Nie ma jej, faktycznie. Wszystko wróciło na miejsce. Może się trochę przelokowało, ale z wiatrem też się przenosi, z lodowcem też się przenosiło, więc nie mam poczucia robienia wielkiego zamieszania.

Katarzyna Błaszczuk

Chciałam dopytać o cały proces. Rozumiem, że na początku jest zastanawianie się, później są rzeźby, które znajdują się w wybranych miejscach i co dzieje się dalej?

Agnieszka Kurkowska

Tak jak mówiłam, ja je fotografuję. I fotografie wraz z rzeźbami wracają tak naprawdę do pracowni badawczej. Właściwie tutaj przestaję być artystką od tego momentu, zabieram cały materiał i od nowa badam. Wówczas na podstawie materiału, klasyfikując, przyglądając się, weryfikując, skanując, obrysowując ślady, szukając konkretnych linii, próbuję stworzyć katalog odpowiedzi na pytanie: jaki przebieg linii, jaka forma mogłaby zdecydować o tym, że obiekt, przeskalowany razy 100, będzie

czy powinien pasować do danego miejsca. I to jest etap, który jest jeszcze mocno początkujący. W planach badawczych są obiekty, dla których już narysowałam, w przeskalowaniu, koncepcyjne szkice. Ich przeznaczeniem jest bycie budynkiem. I faktycznie są takie formy, które się do tego świetnie nadają: te bardziej obszerne. Formy smukłe wymagałyby przeskalowania do bardzo dużych wymiarów, żeby mogły być zasiedlane, więc one są trudniejsze dla mnie. Przyroda sobie korzysta z takich form, bo drzewa są smukłe, trawy są smukłe, potrzebują wynieść kwiat i nasiono bardzo wysoko. My też potrzebujemy słońca i deszczu, ale my musimy poruszać się w płaszczyźnie poziomej i bardzo wysoki, smukły, wieżowy system zamieszkiwania nie jest dla nas wygodny. Chociaż to się dzieje w wieżowcach, kiedy wykorzystujemy minimalną powierzchnię styku z ziemią i maksymalnie pniemy się w górę, więc może jednak jakieś formy pośrednie byłyby tutaj przydatne.

Katarzyna Błaszczuk

Jakie miejsce w tych rozważaniach i badaniach architektonicznych zajmuje komfort?

Agnieszka Kurkowska

Sam projekt jest dla mnie wybitnie komfortowym działaniem, bo wybrałam sobie czas wakacyjny, letni, kiedy mam mniej zobowiązań na uczelni, mniej zobowiązań zawodowych. I mam dużo komfortowego czasu na tworzenie. Więc przez tę baczność, przez uważność, przez to skupienie, *mindfulness* – tak długo jak to będzie mnie dotyczyło – jeżeli ja zadbam o własną koncentrację w projekcie i skoncentrowana wezmę pod uwagę wszystkie czynniki, to mam wrażenie, że zadbam o komfort przyszłego mieszkańca, użytkownika. Zbadam słońce, zbadam układ wiatru, zbadam elementy sytuujące, może znajdę też jakiś element przyjemności. Mówimy też o bardzo istotnym elemencie współcześnie, antidotum, środka na przeciwdziałanie wszystkim zmianom, o koncepcji *well-being*, czyli dobrostanie. Nawet Światowa Organizacja Zdrowia *well-being* przyjmuje jako pierwszy element weryfikacji stanu osobniczego człowieka i całej grupy społecznej, a nie żadne inne parametry. Więc myślę, że jeżeli zadbam z troską o wszystkie elementy, o zgranie przyrody i nowego elementu architektonicznego, to jestem w stanie uzyskać ścieżkę potencjalnego komfortu przyszłego mieszkańca.

Katarzyna Błaszczuk

To jest taki projekt bardzo kompleksowy, mam wrażenie, bo z jednej strony tutaj mamy

artyzm, z drugiej strony mamy obserwowanie przyrody i z trzeciej strony mamy służbę społeczeństwu. *De facto* ma z tego powstać budynek.

Agnieszka Kurkowska

[Działanie w Oddziale Etnograficznym] to jest możliwość powrotu do projektu, gdzie poszukuję schronienia nietypowego oraz pokazuję ludziom, że mogą tego schronienia szukać, nie w katalogu domów typowych, niekoniecznie w mieszkaniu w bloku.

Być może trzeba przemyśleć i trochę zrewolucjonizować komfort życia w mieszkaniu zadbanym przez administrację, na rzecz samodzielnego czy wspólnotowego mieszkania. Ale można się zastanowić: „czy ta ścieżka jest dla mnie?”. Edukator może o tym opowiedzieć, może to pokazać i to zaproponować.

Prawdopodobnie paradygmat mieszkania jako mieszkania w bloku, w mieście, będzie się zmieniał. Coraz bardziej marzy nam się mieszkanie na wsi, w małym domu, albo w ogóle samodzielnie, gdzieś w zaadaptowanej przestrzeni.

To są rzeczy dość utopijne, to nie stanie się na skalę społeczną. Natomiast wydaje mi się, że już sam fakt możliwości sezonowego przebywania w takich przestrzeniach, takiego ratunku, terapii dla nas już jest fajną podpowiedzią. Ale przede wszystkim dla mnie idealnie by było, gdyby młode pokolenie wzrastało w świadomości wrażliwości i sprawczości. My, architekci, oczywiście, profesjonalnie się na tym temacie znamy. Jest naszym zadaniem zawsze być na miejscu, kiedy ktoś prosi o zawodowe zaprojektowanie domu. Ale w dużym stopniu ludzie sami są kreatorami przestrzeni zamieszkiwania. Przecież dotąd świat istniał bez architektów. Są piękne książki na ten temat. „Architektura bez architektów” to jest ta architektura zwierząt i architektura ludzi w tradycyjnych społecznościach, gdzie taki zawód się nie wykształcił. Co najwyżej zawód rzemieślnika czy artysty, czy mędrca, który wie jak to zrobić, czy takiego przywódcy, niejako brygadzysty, który pokaże, jak fizycznie dom zbudować. I doświadczenia ludzkie, i marzenia ludzkie dzięki temu były realizowane, wraz z obserwacją przyrody i obserwacją zwierząt. Ludzie tak sobie konstruowali i modyfikowali schronienia. Natomiast odchodzimy od tego i nie pamiętamy o tym. I nigdzie w edukacji to się nie pojawia. Szkoda.

Katarzyna Błaszczuk

Porozmawiajmy o Oliwie.

Jaka to będzie instalacja i jak długo będzie można ją wspólnie oglądać?

Agnieszka Kurkowska

W Oliwie pojawią się małe gliniane rzeźby. Będzie ich kilkanaście, w kilkunastu miejscach w pobliżu starego Spichlerza Opackiego, siedziby Oddział Etnografii Muzeum Narodowego w Gdańsku. Dla poszczególnych miejsc, które badam, obserwuję, tworzę rysunki, przygotowuję modele. Każdy kompleks tych modeli, kilku obiektów będzie unikalny i wpasowany w to miejsce. I będzie taką nitką, która może nas emocjonalnie połączyć z możliwym wyobrażeniem innej formy zamieszkiwania, innej formy schronienia. Te domy pojawią się tam na początku wystawy, czyli jesienią. Natomiast będą w tym miejscu do samego końca. To jest suszona glina, nie jest wypalana, impregnowana. Nic się z nią nie będzie dzieło, Będzie schła na słońcu. Ona jest dosyć trwała, mimo wszystko, ale te objekty będą sukcesywnie zanikać. Poddawane działaniu wody i mrozu (upałom już pewnie nie, może na wiosnę) – poddadzą się naturalnej erozji. Wraz z deszczami, swobodnie, odrobina po odrobinie, będą spływać do gleby. Ich materiał będzie wracał dalej przez Potok Oliwski. Wpłynie do morza. Rzeźby przestaną istnieć i wrócą, w pewnym sensie tam, skąd przyszły... Woda wyparuje, cząstki się uniosą. Materiał zatoczy koło w przyrodzie. Ale rzeźby zostawiam tu celowo. Po pierwsze, dlatego żeby pokazać, że pracujemy w materiałach naturalnych. I takie materiały, użyte do budowy domu, można w razie potrzeby odzyskać lub po prostu oddać miejscu, tworzyć tkankę gleby. I jeszcze po to, żeby zwrócić uwagę na taką samoistną degradację. Takie budynki mają cykl żywotności: się tworzą, rodzą, potem istnieją i zanikają. My przywykliśmy może do widoku rozsypujących się drewnianych chat, które w końcu się pewnie zniszczą. Zniszczy je burza albo wiatr. Skorodują, zbutwieją, spróchnieją i cały pakiet saprotrofów się nimi zajmie. A robi to dlatego, że nie będą impregnowane sztucznymi, chemicznymi elementami. Tak też będzie tutaj [w przypadku glinianych rzeźb], czyli nastąpi naturalne przebywanie, aż po zniszczenie, śmierć obiektu. Śmierć nastąpi naturalnie, poprzez wchłonięcie. Ale obiekt nie kończy się tak całkiem i tak na zawsze, bo staje się czymś innym. Może to jest refleksja, która daje nadzieję: zmienność. Tak jak pomysł [na gliniane rzeźby] zostaje w osobach, które go po prostu zobaczyły i idzie dalej, już nie musi istnieć tam, bo nie jest nam potrzebny, tak ten materiał gliniany zebrany skądś, czemuś służył i posłuży czemuś zupełnie innemu za chwilę.

[muzyka]

Katarzyna Błaszczuk

Rzeźby dr Agnieszki Kurkowskiej zostały rozmieszczone niedaleko spichlerza Opackiego. Tymczasem w drugiej części podcastu rozmawiamy z Agnieszką Foltyn, team leaderką z TBK Trondheim.

Agnieszka Foltyn [mówi po angielsku, na polski tłumaczy simultanicznie Katarzyna Błaszczuk]

Kiedy Oddział Etnografii zaprosił nas do udziału w tym projekcie, rozpoczęliśmy rozmowę o tym, w jaki sposób artyści mogą w nim uczestniczyć, by wykreować długoterminową współpracę pomiędzy instytucjami. Wkład TBK to przede wszystkim szukanie artystów, którzy mogliby pokazać swoje prace w Muzeum w Gdańsku. W ramach projektu „Schronienie – klimat, migracje, dziedzictwo”, ja i koleżanka Katrin Bücher napisałyśmy tekst do publikacji i gościłyśmy delegatów z Muzeum Narodowego w Gdańsku tutaj, w Trondheim.

Katarzyna Błaszczuk

Jak będzie wyglądała planowana wystawa?

Agnieszka Foltyn

To bardzo interesujący miks, kiedy pracuje się z artystami wizualnymi z różnych krajów, którzy wykorzystują różne media i różne idee. Bardzo ciekawym wyzwaniem jest też to, że będziemy to pokazywali w Oddziale Etnograficznym. Na początku dużo dyskutowaliśmy o tym, jakie prace, tematy, spotkania, media wizualne mogą dobrze funkcjonować w kontekście Oddziału Etnograficznego i jak artyści mogą reagować na różne tematy, które zawierają się w projekcie: klimat, migracje i dziedzictwo kulturowe. Sama wystawa nazywa się „Schronienie: dobrostan”. W otwartym procesie rekrutacyjnym członków TBK wybraliśmy cztery prace artystyczne, wykonane przez pięcioro artystów. Mamy więc Leiken Vik, która tworzy w Trondheim, ale pracowała też na arenie narodowej i międzynarodowej. Leiken Vik zaprezentuje projekt fotograficzny związany z relacją między tuszem i krwią. Mamy też Påla Lersveena, który pracuje nad projektem wideo. Ten projekt jest dialogiem pomiędzy ludzkim ciałem a środowiskiem, szczególnie tym poindustrialnym. Zazwyczaj projekt usytuowany jest na jego własnym ciele. Ruchy jego ciała będziemy mogli obserwować w różnych zakamarkach muzeum. Pål pracuje z tradycyjnymi technikami i jego projekt jest komentarzem do tego, w jaki sposób przemysł zmienił świat i wpłynął na klimat. Eva Ballo i Inga Skålnes są duetem artystycznymi, pracują razem od 2018 roku. Na tę

wystawę przygotowują instalacje z ręcznie filcowanej wełny. Ta wełna pochodzi z regionu słynącego właśnie z ręcznego jej filcowania. Zrobienie czegoś takiego wymaga dużo czasu. Ten sposób filcowania jest znany od pokoleń, a dzisiaj uczą się go młodzi ludzie z całego świata. Ostatnią artystką jest Linn Halvorsrød, która zaprezentuje projekt dźwiękowy „Be Kind. Such Bikini”. Ten monolog zawiera uniwersalne prawdy. Będziemy mogli się odprężyć, bo ten konkretny projekt może zmienić myślenie na bardziej pozytywne. Konfrontacja ze skutkami klimatycznymi jest trudna. Widzę to szczególnie w młodym pokoleniu. Widzę w nim wielką troskę o przyszłość klimatyczną, poczucie nieuchronności katastrofy, która ma nadejść. Tyle osób czuje, że ludzie odpowiedzialni za przemysł i różne rządy nie robią wystarczająco dużo, by temu przeciwdziałać. A praca Linn Halvorsrød przynosi nadzieję, bo my jako ludzie potrzebujemy nadziei.

Katarzyna Błaszczyk

Dlaczego wybraliście właśnie te konkretne prace?

Agnieszka Foltyn

Ważne było, by wpisać się w większy projekt, w projekt „Schronienia”, który ma aspekty edukacyjne, ma też aspekt networkingowy, ma łączyć mimo granic. Ale ma też aspekt dramatyczny, czyli właśnie [dotyczy] schronień dla migrantów, dziedzictwa kulturowego i zmian klimatycznych, które każą nam się zastanawiać nad przyszłością. Chcieliśmy prac, które w różny sposób ukażą tę skomplikowaną sytuację na świecie, w którym żyjemy i uwrażliwią nas na otwartość. Chcemy, żeby sztuka miała znaczenie, by zarówno twórca, jak i odbiorca, miał niezależne idee: nad czym artyści pracowali, jak to jest odbierane, jakie konteksty przynosi ta sztuka. I to wszystko jest oczywiście połączone z muzeum oraz naszym projektem.

Wszystko każe się zastanowić, co nas łączy ponad historią, miejscami, w których żyjemy, ponad granicami. To, co nas łączy, to posiadanie głosu i ważne jest, byśmy tym naszym głosem przemawiali i uczestniczyli w świecie, w którym żyjemy. Może to idealistyczne, ale ważne, aby mieć takie pragnienia.

To ważna część naszego istnienia.

Katarzyna Błaszczyk

Dlaczego artyści interesują się zmianami klimatycznymi i co ich zaangażowanie może realnie zmienić?

Agnieszka Foltyn

Bardzo często pytamy sami siebie, co możemy zrobić i odkrywamy, że sami możemy niewiele. Indywidualne akcje, nawet jeżeli postaramy się „bardziej”, niewiele zmieniają, ale to nie znaczy, że powinniśmy przestać działać. Tak więc, co może robić sztuka? Sztuka jest refleksją o społeczeństwie. Mówię o sztuce na każdym poziomie. Dzieci tworzą sztukę, dorośli realizują swoje pasje artystyczne, a inni pracują profesjonalnie ze sztuką. Poprzez sztukę możemy realizować nasz dialog ze światem, być z innymi ludźmi. Sztuka kreuje otwartość, kreuje inne zrozumienie. Tyle różnych głosów, wiecznie niezgadających się, wiecznie kontrastujących ze sobą, a jednocześnie współistniejących. Tyle możemy nauczyć się poprzez sztukę, szczególnie politycy. Na przykład tego, że nie musimy się zgadzać, musimy tylko chcieć razem pracować. Dlaczego ludzie powinni obcować się sztuką? Sztuka jest zaproszeniem, jest zaproszeniem do fantazjowania, do zobaczenia jakiejś rzeczy, jakiegoś zagadnienia z wielu różnych perspektyw.

[muzyka]

* * *

W podcaście udział wzięły:

Agnieszka Foltyn – artystka, kuratorka i pisarka mieszkająca w Trondheim w Norwegii. W swojej działalności koncentruje się na relacjach między przestrzenią a publicznością, badając, w jaki sposób sztuka przeplata się z codziennością. Jest wiceprzewodniczącą Trøndelag Bildende Kunstnere (Trøndelag Visual Artists). Jej prace artystyczne były prezentowane w Norwegii, Kanadzie, Polsce, na Łotwie i w Finlandii.

Trøndelag Bildende Kunstnere (TBK) to profesjonalna organizacja zrzeszająca pracujących w regionie Trøndelag (środkowa Norwegia) artystów wizualnych. trondelagbildendekunstnere.com/.

dr inż. arch. Agnieszka Kurkowska – adiunktka na Wydziale Architektury Politechniki Gdańskiej, projektantka architektki (<https://pg.edu.pl/p/agnieszka-kurkows...> Architektka i uczestniczka projektów artystycznych. Autorka i współautorka obiektów architektonicznych, urbanistycznych oraz małych form użytkowych. Zajmuje się teorią architektury (przestrzeń zamieszkiwania) i jej pograniczem ze sztuką oraz powszechną edukacją architektoniczną. Autorka publikacji naukowych, uczestniczka i kuratorka wystaw artystycznych (projekty intencjonalne, fotografia, rzeźba, malarstwo). W obszarze twórczym i badawczym interesuje się tematem zamieszkiwania, w ujęciu filozoficznym, artystycznym, inżynierskim i społecznym. Poszukuje formuły domu spasowanego środowiskowo z badanym miejscem; podąża tropem biomorfizmu. W edukacji eksploruje elementy eksperymentu w nauczaniu projektowania łącząc architekturę z problemami i odśtonami sztuki.

Podcast przygotowała **Katarzyna Błaszczyk** z „Torby Reportera i Podcastera”.

Seria podcastów powstała w ramach projektu „Schronienie – klimat, migracje, dziedzictwo”, który jest współfinansowany ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego 2014-2021 oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programu „Kultura”, Działanie 2 „Poprawa dostępu do kultury i sztuki”.

Promujemy ideę zero waste oraz postawy ekologiczne. Pielęgnowujemy tradycje. Poznajemy z kulturą regionu oraz kulturą ludową innych krajów. Chcemy edukować przez sztukę i rękodzieło. Łączymy dzieci, młodzież i dorosłych z artyst(k)ami, twórczyniami i twórcami ludowymi oraz muzealni(cz)kami.

Wspólnie działamy na rzecz Europy zielonej, konkurencyjnej i sprzyjającej integracji społecznej.